DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 44. TOM 1szy

24 LUTEGO WE SRODĘ 1830.

Wspomnienie religijne. Dziś pierwszy dzień postu, Popielec. Kapłani w kościele sypią popiół na głowy i mówią: prochem jesteś, w proch się obrócisz.

Nauka moralna. Lubo zdaje wam się kochane dzieci, żeście dopiero żyć zaczęły, starajcie się bydź dobremi, bo i na was śmierć przyjść może.

Groby blisko Palermo.

Blisko miasta Palermo, w Sycylii, jest klasztor Kapucynów, ztąd głośny że się w nim znajduje ciekawe sklepienie, przeznaczone na groby. Jest-to obszerna pod-ziemna izba na szérokie podzielona galeryje. W ich ścianach wykuto

wielką liczbę framug nakształt tych, gdzie stawiają statuy. Wszystkie te framugi napełnione są ciałami zmarłych, stojącemi na własnych nogach, tyłem do wnętrznéj ściany. Ci umarli są przybrani w suknie jakie za życia nosili: ich skóra i muszkuły są suche i twarde, a lubo wielu jest takich, którzy tam przeszło dwieście pięćdziesiąt lat zostają w tém siedlisku, nie widać jednakże wcale skieletów. Użyciu szczególniejszych sposobów, przypisać należy zachowanie ich w tym stanie.

Mieszkańcy Palermo mają sobie za obowiązek odwiedzać codziennie swoich Rodziców lub przyjaciół, którzy w tém pod-ziemném sklepieniu spoczywają. Tym sposobem oswajają się ze śmiercią. Bardzo często nawet zdarza się, że obiérają dla siebie framugi i probują czy są dostateczne do pomieszczenia ich ciała, a w przeciwnym razie, czynią w nich stósowne zmiany.

Ciała zaś Xiążąt i panów dworskich, są składane w bardzo pięknych skrzyniach bogato o-

zdobionych. Nie mają kształtu naszych trumien. Klucze od nich zostają w ręku najbliższych krewnych zmarłego.

Użyteczność takowych grobów łatwo może bydź okazaną; nietylko bowiem codzienne tam uczęszczanie pielęgnuje w sercu miłość, przyjaźń, wdzięczność i szacunek, ale nadto pycha i próżność ludzka znajdują tam silny hamulec, pośród ważnych rozmyślań jakie natchnąć jest zdolny widok tylu istot, które zniknęły z ziemi. ***

Anegdoty prawdziwe o Włodziu D.....

(nadesłane)

Włodzio widząc brata w kłopocie, iż zrobiony przez niego kapucynek wskazujący zmianę powietrza, zamiast przywdziewać na deszcz, opuszczał kaptur, rzekł: nic nie szkodzi, tak jeszcze lepiej Emilku, on woli w pokorze prosić Boga o pogodę niż nam donosić o deszczu.

Innego dnia powiedział o tymże kapucynku: czy jemu tęskno bez pogody czy co, że na deszcz zdejmuje kaptur?

Pismo nadesłane.

Kilkoletni chłopczyna widząc służącego swych Rodziców przyrządzającego łapkę na myszy, w téj chwili następujące napisał wierszyki:

Myszki! nie dajcie się zwodzić,
Nie życzę wam tutaj chodzić!

Tenże sam chłopczyna odczytawszy z żalem przy końcu r. 1828 ostatni numer Rozrywek dla dzieci, poszedł do lalek swéj siostry, wybrał czarne kawałki, niemi sobie przewiązał rękę, przepasał czapkę i kawałek do swego pałasika przywiązał. Tak przebrany przyszedł do Matki. Ta zdziwiona pyta co to znaczy? — Przez tydzień cały postanowiłem nosić tę żałobę po Rozrywkach dla dzieci, odpowiedział chłopczyna.

Do dzieci.

Żwawo, żwawo do pracy przyjaciele młodzi!
Goni chwila za chwilą, czas szybko uchodzi,
A kto wiernie dopełnia powinności swojej,
Wesoł czeka wieczora, śmierci się nie boi.